WYDANIE A

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XXII. Kraków. czwartek 9 lutego 1939 Nr. 40

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Premier Negrin z trzema ministrami opuścili Hiszpanię

Le Perthus, 9. 2. (R.) O godz. 20.30 we środę premier Negrin przekroczył granicę francuską koło m. Le Perthus w towarzystwie ministrów skarbu, rolnictwa oraz spraw zagranicznych. Premierowi towarzyszyli również liczni wojskowi z gen. Rojo na czele.

Wkrótce po przejściu granicy ministrowie Del Vayo i Uribe udali się do Perpignan.

Le Perthus, 9. 2. Premier Negrin spędził popołudnie i wieczór w Perthus w towarzystwie ministrów i generałów. Na noc premier Negrin udał się do Hiszpanii. Premier spędza czas na samej granicy francuskiej, w jednym z domów na przedmieściu Le Perthus, które leży już na terenie hiszpańskim.



Premier NEGRIN

Cały sprzęt wojenny Katalonii ma być przeniesiony do Francji

Le Perthus, 9. 2. PAT. Na podstawie planu, ustalonego w czasie konferencji jaka miała miejsce w mieszkaniu premiera Negrina, przy współudziale generała Rojo i Fagalde, cały dający się uratować materiał wojenny obydwu armii hiszpańskich, działających w Katalonii ma być ewakuowany do Francji. Transporty mają być kierowane drogą na m. Le Perthus. Oddziały piechoty przekroczą granicę na odcinku pomiędzy Colly i wybrzeżem.

W Le Perthus spodziewają się, iż w dniu dzisiejszym przybędzie tu ok. 500 pojazdów, 8 dział kalibru 105, ok. 10 dział przeciwczołgowych oraz duży transport amunicji.

W miejscowościach nadgranicznych słychać wyraźnie odgłosy walki w postaci huku armat. Droga, prowadząca od Figueras do Le Perthus była kilkakrotnie w ciągu ubiegłego dnia bombardowana przez samoloty wojsk powstańczych.

Wycofujące się wojska republikańskie wysadziły w powietrze most na Rio Muga.

14 tys. Hiszpanów oczekuje pozwolenia na wiazd do Francji

La Tour de Carol. 9. 2. PAT. Wojska rządowe wycofujące się z Katalonii wysadziły wczoraj popołudniu i wieczorem szereg mostów i zniszczyły drogi, idące z Belver i Coltosas. — Wieczorem wysadzono prochownię w Puigcerda.

W ciągu dnia przybyło na teren francuski 4000 uciekinierów, a u granicy francuskiej na terenie hiszpańskim oczekuje jeszcze 14 tys. ludzi na pozowolenia przejścia granicy. W Puigcerda znajduje się 1300 rannych, którzy będą ewakuowani w ciągu nocy dzisiejszej.

Władze hiszpańskie wydały rozkaz zmuszenia siłą do pracy kolejarzy, którzyby nie chcieli prowadzić pociągów w obliczu nieprzyjaciela.

Zapowiedź nowej czystki w Sowietach

Moskwa. 9. 2. PAT. W Mińsku rozpoczął się 13-ty zjazd Komsomołu białoruskiego (białoruskiej młodzieży komunistycznej).

Głównym celem zjazdu jak wynika z artykułu białoruskiego organu komunistycznego „Sowieckaja Biełorusja", ma być mobilizacja do dalszego bezlitosnego tępienia trockistów, bucharinowców, nacjonalistów faszystowskich i ludzi zdemoralizowanych oraz politycznie niepewnych. Jednym słowem jest to zapowiedź nowej czystki. Przypomnieć należy, że w organizacjach Komsomołu białoruskiego, została niedawno przeprowadzona gruntowna czystka w myśl uchwał 7-go plenum centralnego Komitetu ZSRR, kiedy to ofiarą tej czystki padł przywódca wszechzwiązkowego komsomołu Kosarew.

W Kijowie rozpoczęły się obrady 11-go zjazdu Komsomołu Ukrainy. Zadaniem zjazdu będzie przeprowadzenie także czystki organizacji komsomolskich, które już przed tym zostały oczyszczone również w myśl postanowień 7 plenum centr. komitetu Komsomołu ZSRR oraz na konferencjach komsomolskich, poprzedzających zjazd.

Podobne zjazdy rozpoczęły się we wszystkich republikach związkowych.

NIEMCY I WŁOCHY ROZBIJAJĄ KOMITET NIEINTERWENCJI

Odmowa zapłacenia kosztów ze strony Włoch i Niemiec

Londyn, 9. 2. PAT. W sobotę 11 lutego upływa ostateczny termin płatności kolejnej raty na koszty utrzymania całego aparatu komitetu nieinterwencyjnego ze strony czterech głównych mocarstw: W. Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch, pokrywających 80 procent wydatków. Jak utrzymują w kołach politycznych, zarówno ze strony Niemiec, jak i ze strony Włoch nastąpi formalna odmowa uiszczenia tych płatności wraz ze stwierdzeniem, że oba te rządy żadnych dalszych płatności na rzecz komitetu nieinterwencyjnego uiszczać nie będą, uważając ze jakakolwiek dalsza działalność tego komitetu stała się wobec rozwoju sytuacji w Hiszpanii bezprzedmiotowa.

Powyższe stanowisko Niemiec i Włoch oznaczać będzie koniec całego komitetu nieinterwencyjnego, którego bezcelowość stała się w chwili obecnej aż nadto oczywistą.

Kwaśne uwagi urzędówki niemieckiej

w związku z oświadczeniem Chamberlaina

Berlin, 9. 2. (R.) Omawiając sprawę oświadczenia premiera Chamberlaina w Izbie Gmin Deutsche Diplomatisch Politische Korrespondenz stwierdza, iż deklaracja ta nie mogła zdziwić nikogo, kto zna stosunki francusko-brytyjskie.

Nikt przecież nie oczekiwał pisze D. D. P. K., że W. Brytania opuści Francję, na wypadek gdyby „żywotne interesy" tej ostatniej były zagrożone.

Coprawda nawet w samej Francji przez pewien czas panowały sprzeczne zdania co do pojęcia „żywotnych interesów". I tak np. francuski Front Ludowy uważał, że popieranie czerwonej Hiszpanii jest zarówno dla niego samego, jak i dla Francji koniecznością życiową.

Niedwuznaczne stanowisko gen. Franco w sprawie niezależności i integralności Hiszpanii, jak również i wiążące oświadczenie Mussoliniego, wszystko to świadczy, że z tej strony „żywotżądają Włochy dotyczy jedynie ne interesy" Francji nie są zagrożone. Stosunki niemiecko - francuskie, jako takie — ciągnie D. D. P. K. — od czasu deklaracji z 6 grudnia wydają się już nie być naprężone. Wyróżnianie, którego życiowych interesów Italii, a może być przecież zdaniem D. D. P. K dokonane bez naruszenia życiowych interesów Francji.

Pogląd, iż oświadczenie Chamberlaina wpłynie na utwierdzenie Francji w jej dotychczasowej postawie trudno byłoby uznać — kończy D. D. P. K. — za interpretację właściwą.

Czy Francja prowadzi nieoficjalnie z Włochami rokowania w sprawie Dżibutti

Paryż, 9. 2. (K) Dużą sensację w Paryżu wywołało doniesienie United Press o nieoficjalnych rokowaniach Francji z Włochami w sprawie Dżibutti. Generalny dyrektor banku Indochińskiego Paweł Bouboin przybył do Rzymu z nieoficjalną misją. Bank Indochiński jest jednym z głównych akcjonariuszy linii kolejowej Addis Abeba — Dżibutti, a Bouboin otrzymał misję wysondowania w Rzymie możliwości kompromisu w sprawie kolei. Podczas pobytu Lavala w Rzymie otrzymał rząd włoski 2.500 akcji kolei, a w ręku Negusa było 9.000 akcji, do których zgłosił swe pretensje rząd włoski. Francuski trybunał apelacyjny rozstrzygnął, że akcje Negusa mają być zdeponowane w Banku Francuskim aż do ostatecznego rozstrzygnięcia tej sprawy. Jeśli Włochy nawet dostaną akcje Negusa, Francja, która ma do swej dyspozycji 23.000 akcji, będzie nadal kontrolowała linię kolejową Addis Abeba-Dżibutti.

Bouboin prowadzi obecnie rokowania nie jako oficjalny przedstawciel rządu francuskiego, lecz jako dyrektor banku, który jest głównym akcjonariuszem linii kolejowej. Bouboin proponuje Włochom utworzenie wolnej strefy w porcie Dżibutti przez co Włochy zwolnione być mają od wszelkich ojłat celnych, oraz dalszy przydział akcji kolejowych, by w ten sposób utworzyć kondominium włosko francuskie nad linią kolejową Adis Abeba-Dżibutti.

Wojska włoskie w Libii

Londyn. 9. 2. (L) Odpowiadając dziś w Izbie Gmin na inerpelację na temat stanu wojsk włoskich w Libii premier Chamberlain oświadczył, że wedle informacyj otrzymanych obecnie od rządu włąskiego, stan liczebny wojsk włoskich w Libii wynosi od 30 do 32 tys. żołnierzy.

—oo—

Moskwa lansuje pakt Morza Czarnego

Moskwa. 9. 2. (K) W dyplomatycznych kołach moskiewskich utrzymuje się bardzo żywo pogłoska o lansowanym przez Sowiety pakcie czarnomorskim. Pakt ten objąć ma Sowiety, Rumunię, Turcję oraz Grecję, chociaż Grecja bezpośrednio nie graniczy z Morzem Czarnym, ale jest ekonomicznie zaangażowana, a być może też i Bułgarię. To porozumienie — gdyby doszło do skutku, skierowane by było przeciwko ekspazji gospodarczej Trzeciej Rzeszy.

Czy Anglia będzie pertraktowała z Włochami w sprawie Hiszpanii?

Londyn 9. 2. (L) Poseł Henderson z Labour Party zainterpelował wczoraj premiera Chamberlaina, czy wobec postanowień porozumienia anglo - włoskiego zamierzone jest podjęcie rozmów między rządem brytyjskim a rządem włoskim na temat zakończenia wojny domowej w Hiszpanii. Premier Chamberlain oświadczył, że postanowienia porozumienia anglo - włoskiego nie przewidują podjęcia jakiejkolwiek dyskusji na wspomniany przez posła temat.

Poseł Henderson zapytał wówczas, czy wobec doniesień prasy włoskiej, że rząd włoski nie zamierza wycofać wojsk włoskich z Hiszpanii, dopóki nie nastąpi zwycięstwo zarówno polityczne, jak wojskowe, rząd włoski nie jest — na zasadzie postanowień porozumienia anglo - włoskiego — obowiązany do wycofania swoich wojsk z chwilą ustalenia działań wojennych, premier Chamberlain odpowiedział: „Nie uważam, aby oświadczenia w prasie przedstawiały pogląd rządu jakiegokolwiek kraju".

Na dalsze zapytanie jednego z posłów, czy rząd brytyjski uważa czy rząd włoski zobowiązał się do wycofania swoich wojsk z chwilą ustania działań wojennych, premier udzielił potwierdzającej odpowiedzi.

Paryż. 9. 2. PAT. Jose Diaz przywódca hiszpańskiej partii kumunistycznej i Giral minister bez teki obecnego rządu. b. minister spr. zagranicznych przybyli dziś do Paryża.

5000 osób rozstrzelano w Barcelonie
Dlaczego padła Barcelona?

Paryż, 9. 2. (K) W „Populaire" ukazał się wywiad z hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych Alverezem del Vayo. M. in. oświadczył del Vayo:

Dlaczego nie mogliśmy obronić Barcelony? Nie tylko dlatego, że nie mieliśmy żywności, ale także dlatego, że nie mieliśmy amunicji. Zorganizowaliśmy obronę, zdecydowani byliśmy bronić prawie każdego domu, ale nie mieliśmy materiału dla wszystkich ochotników, którzy się dobrowolnie zgłosili.

Faszyści jednak twierdzili po wkroczeniu do Barcelony, że zastali tam setki wagonów z bronią?

Gdybyśmy je mieli — odpowiedział del Vayo ze smutnym uśmiechem — proszę mi wierzyć: Franco nie byłby dzisiaj w Barcelonie.

Następnie rozmowa przeszła do niesłychanej k a m p a n i i kłamstw i oszczerstw. Del Vayo ożywił się oświadczając: Teraz donosi prasa nam wroga, że w Barcelonie wróciły stosunki normalne. Przemilczano jednak, co jest faktem niezbitym, że *w pierwszych dniach okupacji rozstrzelano w Barcelonie 5.000 osób.*

Del Vayo oświadczył dalej, że armii republikańskiej brak było conajmniej 100.000 karabinów i 3.000 karabinów maszynowych. Zmobilizowano mnóstwo nowych pułków, których nie można było uzbroić. Mimo to nie tracimy jednak nadziei. Będziemy się bronić do ostatniej kropli krwi. Armia republikańska posiada jeszcze setki tysięcy wiernych żołnierzy, a nikt nie potrafi wydrzeć republiki ze serca ludu hiszpańskiego.

Poufne narady francuskiego komitetu obrony narodowej

Paryż. 9. 2. (A) Sytuację międzynarodową oceniają tu jako niezwykle zagmatwaną. Na terenie paryskim komplikuje ją stanowisko ministra Bonneta, które staje się coraz słabsze. Minister Bonnet jest przedmiotem ostrych ataków prasy, która twierdzi, że wbrew wszelkim zapewnieniom prowadzi on rozmowy z Włochami w sprawie ustępstw terytorialnych. W Pałacu Luksemburskim zebrał się po raz pierwszy od 20 lat t. zw. wielki komitet obrony narodowej złożony z wybitnych parlamentarzystów, komisji wojskowych lotnictwa i marynarki. Obrady komitetu odbywają się przy drzwiach zamkniętych i potrwają prawdopodobnie 3 dni, w ciągu których komitet wysłucha sprawozdania premiera Daladiera, jako ministra obrony narodowej, następnie ministra lotnictwa i ministra marynarki. Przewodniczący tych obrad przedstawi jutro wyniki tajnych obrad prezydentowi Lebrun.

Z Rzymu nadeszła do Paryża wiadomość, że do końca lutego mają być ukończone wszelkie zarządzenia wojskowe niezbędne do pogotowia wojennego na każdy wypadek.

Włochy „nie są skonsternowane" oświadczeniem Chamberlaina

Rzym 9. 2. (M) Nr. 28 „Informatione Diplomatica" publikuje artykuł formułujący stanowisko Włoch wobec oświadczenia premiera Chamberlaina w sprawie solidarności Francji i Anglii na wypadek wybuchu konfliktu.

Oświadczenie to — stwierdza „Informatione Diplomatica" — nie wywołało w Rzymie żadnego zdziwienia, gdyż Chamberlain w podobny [illegible] sposób sformułował już nieraz istotę stosunków francusko - brytyjskich. Ostatnio miało to miejsce w czasie jego pobytu w Rzymie. To też mylą się i to bardzo, wrogie dla faszyzmu koła francuskie, które mówią o „konsternacji" jaką wywołać miało rzekomo oświadczenie Chamberlaina złożone w Izbie Gmin. Włochy faszystowskie liczyły się bowiem nie od dziś z istnieniem prawdziwego sojuszu wojskowego francusko - brytyjskiego, formalnie podpisanego, w charakterze coprawda odpornym, ale co do znaczenia tego ostatniego słowa nie trzeba mieć przecież iluzji.

Układ włosko — angielski z 16 kwietnia oraz pakt o nieagresji zawarty między Francją a Rzeszą świadczy, że pomysł wojny napastniczej lub zapobiegawczej zostały chwilowo wykluczone z zakresu tego sojuszu jednak byłoby przedwczesnym przepowiadać przyszłość. To też odpowiedzialne koła rzymskie sądzą, że prowadząc nadal politykę pokojową, Włochy mogą jedynie wyciągnąć wniosek, iż należy przyspieszyć i udoskonalić wysiłek gwarantujący jej przygotowanie wojskowe.

Wysiłek ten będzie dokonany.

Pogłoski o przygotowaniach wojskowych Włoch

Rzym 9. 2. (A) Oświadczenie oficjalnego pisma „Informatione Diplomatica", że Włochy wobec solidarności francusko - niemieckiej muszą jaknajszybciej udoskonalić swe przygotowania wojenne stało się powodem pogłosek o powołaniu pod broń oficerów specjalistów trzech roczników z roku 1898, 1899 i 1900. Równocześnie nadchodzą wiadomości że oddziały liczące 50—80 000 ludzi będą skoncentrowane w niektórych ośrodkach, jak podają, z powodu ruchu wojsk francuskich w Tunisie.

—oo—

Afrykańskie karty geograficzne „Popolo d'Italia"

Rzym 9. 2. (K) „Popolo d'Italia" ogłosiło gnegdaj kartę afrykańską, która przyznaje Niemcom dawne kolonie afrykańskie a równocześnie zaciera granicę między francuskim Somali a Abisynią. Niedawno ukazała się na łamach tej gazety geograficzna mapa Europy która zawiera wspólną granicę między Włochami a Hiszpanią poprzez terytorium południowej Francji.

—oo—

Krążownik włoski dla Sowietów

Rzym. 9. 2. (A) W związku z podpisaniem układu handlowego między Rzymem a Rosją Sowiecką okazuje się, że m. in. Włochy wyraziły zgodę na wykończenie dla ZSRR. krążownika zamówionego jeszcze w roku 1935 w Livorno. Oprócz tego krążownika Włochy nie będą więcej wykonywać dla Sowietów okrętów. W tutejszych sferach gospodarczych twierdzą, że układ obecny posiada charakter prowizoryczny a dopiero w przyszłym roku nastąpi zawarcie konwencji stałej.

—oo—

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 9. 2. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 139, Żyrardów 66.5, Węgiel 38, Ostrowieckie 77.5, Cukier 38, Starachowice 60. Tendencja nieco mocniejsza

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 92, II em. 93, 4 proc. dolarowa 44, 5 proc. konwersyjna 71, 4½ proc. wewnętrzna 67.25, 4 proc. konsolidacyjna 67.75. Tendencja bardzo mocna.

Lawina śnieżna spadła na dom

Saltlake City 9. 2. (F) Po gwałtownej burzy śnieżnej spadła tu olbrzymia lawina, która zniszczyła całkowicie jeden z domów. Pięć osób zginęło w katastrofie. W czasie burzy śnieżnej wykoleił się pociąg pospieszny, idący z Denver do Rio Grande. Pasażerowie spędzili noc w polu nie mogąc dać znać o katastrofie.

Kontrahenci...



Typy delegatów arabskich na kon ferencję okrągłego stołu....

ODGŁOSY

Na marginesie „poprawki" w przemówieniu Hitlera

„Hajnt" zamieszcza art. A. Einhorna p. t. „Mała operacja". Stwierdzając, że w tekście dostarczonym PAT-icznej przez Deutsches Nachrichtenbüro dokonano w stosunku do stenogramu przemówienia Hitlera poprawki, uzupełniając wyliczone przez kanclerza ustalone ostatecznie granice Niemiec małym słowem „wschód", oświadcza autor, że jest nie do pomyślenia, aby na coś takiego zdobył się urzędnik, nawet wysoki i bez wiedzy i zgody samego kanclerza. Opinia polska ma przed sobą fakt, że w przemówieniu granice wschodnie nie były wymienione. a wstawiono je do tekstu napisanego wyłącznie dla Polski.

„Żaden pakt, żadna podróż dyplomatyczna, żadna uroczysta mowa bankietowa nie będzie mogła zaprzeć tego niezbitego dowodu, iż Trzecia Rzesza prowadzi z Polską,podwójną grę. Uprawia ona z Polską flirt dyplomatyczny, wdzięczy się do niej, nie szczędzi jej słodkich słówek, ale głęboko w sercu nosi plany odwetu, zwrócone przeciwko całości granic Polski. Zresztą nie po raz pierwszy znajduje to już wyraz. Niejednokrotnie już mieliśmy sposobność widzieć to nastawienie wobec Polski ze strony Trzeciej Rzeszy, ale tym razem dokonano tego w sposób bardziej oszukańczy, a tym samym też bardziej krzyczący i skandaliczny. A po tym wszystkim ludzie jeszcze marnują czas i cierpliwość na zgłębienie przemówień Führera, aby wysnuć z nich wskazówki i aluzje, które pozwoliłiby przeniknąć wzrokiem zamgloną przeszłość. Jak niewyczerpana jest często naiwność ludzka."

Japonia zagraża Indochinom!

PARYŻ, w lutym.

Żadne z wielkich mocarstw, poza ZSRR nie jest tak bezpośrednio zainteresowane pochodem wojsk japońskich w głąb Chin, jak Francja w swej posiadłości dalekowschodniej, w Indochinach, graniczących od północy z prowincją Junnanu i Kuangsi, której stolica Kanton jest już od kilku miesięcy w posiadaniu Japończyków.

Nieugięta postawa rządu francuskiego w sprawie posiadłości kolonialnych, zamanifestowana ostatnio, była niewątpliwie nie tylko repliką na pretensje Włoch, ale i ostrzeżeniem rzuconym w stronę Japonii. Zresztą Japonia miała możność przekonać się niedawno o nieustępliwości Francji na Dalekim Wschodzie w okresie zdobywania Szanghaju, który z pewnością przeszedł by w ręce Japończyków, gdy by nie mitraliezy i karabiny załogi francuskiej, wymierzone w stronę okupantów.

Obecnie może tylko Abisynia pochłonęła ty le ofiar w ludziach i tyle inwestycyj, ile ich Francja włożyła w zdobycie i rozwój południowo - wschodniego zakątka Azji, znanego pod nazwą Indochin. Francuzi dokonali podboju tego kraju, większego, niż sama Francja, tak jak podejmowali podboje innych kolonij, z myślą o tym, że nadejdzie dzień, kiedy będą mogli czerpać wielkie korzyści materialne. Krok za krokiem, z charakterystycznym dla Francuzów uporem, zdołali w ciągu pięćdziesięciu lat opanować rozległy kraj i uczynić zeń jeden z największych rynków ryżowych świata, zaopatrujących w ryż nie tylko samą metropolię i kolonie francuskie, ale i kraj o tak wielkiej produkcji ryżu, jakim są Chiny.

Na Indochiny — nazwa pochodzi stąd, że kraj ten w swej strukturze politycznej i społecznej jest chiński, natomiast religia jego i sztuka noszą piętno hinduskie — składa się pięć krajów: Tonkin (115.700 km. kw., 8.670 tys. mieszk.) nad zatoką Tonkińską, graniczący na północy z Chinami, z głównym miastem i jednocześnie stolicą Indochin, Hanoi; Anam (147.000 km. kw. 5.656 tys. m.) nad morzem Południowo - Chińskim, graniczący na północy z Tonkinem, na wschodzie z Laos i Kambodżą i na południu z Kochinchiną, ze stolicą w Hue; Laos (231.400 km. kw. 1.102 tys. m.) na północno - zachodzie, graniczący na zachodzie z Chinami, Birmą i Syjamem, ze stolicą w Vientiane; Kambodża (181.000 km. kw. 3.046 tys. m.) na południowo - zachodzie, nad zatoką Syjamską, ze stolicą w Phnom - Penh, i Kochinchina (65.000 km. kw. 4.616 tys. m.) w południowej części Indochin, pomiędzy Kambodżą a Anamem, z Sajgonem, jako stolicą.

Ogółem Indochiny zajmują powierzchnię около 740 tys. km. kw. (Francja 551 tys. km. kw.) z ludnością, wynoszącą 23 miliony mieszkańców, na którą składają się Anamici (łącznie z Tokińczykami i Kochińczykami 17.620 tys.) Kambodżowie)2.650 tys.) Laos (1.200 tys.), dzikie plemiona (1 milion), Chińczycy (500 tys.) i Europejczycy (30 tysięcy). Oprócz wymienionych terytoriów administracyjnie należy również do Indochin Kuangczouuan, terytorium (808 km. kw. 220 tys. m.) leżące na południowym cyplu prowincji kantońskiej, które Chiny odstąpiły Francji w roku 1898 wraz z kilkoma pobliskimi wyspami. Pod względem politycznym Indochiny stanowią całość pod zarządem generał - gubernatora, jako przedstawiciela republiki francuskiej. Pod jego bezpośrednim zarządem znajduje się obszar Kochinchiny, jako kolonii, pozostałe zaś kraje indochińskie stanowią protektoraty pod zarządem specjalnych rezydentów.

Indochiny, produkujące poza ryżem kauczuk, bawełnę, cukier, tytoń, herbatę, kawę oraz posiadające liczne bogactwa kopalniane jak antracyt, cynk, antymon, cynę, wolfram, grafit, ołów, zajmują niezwykle ważną pozycję gospodarczą w imperium kolonialnym Francji. Pod jednym jednak względem ta perła imperium francuskiego posiada poważną skazę: nie ma tu nafty. Nafta jest... bardzo blisko, bo w sąsiednim państwie Birmy, dokąd prowadzą doskonałe drogi z chińskiej prowincji południowo - zachodniej, Junnanu. To też z dawna już francuski urząd kolonialny objawia wielkie zainteresowanie dla tej prowincji.

W swoim czasie Francja wolała patrzeć przez palce na poczynania Japonii w północnych Chinach wzamian za „wolną rękę" w Junnanie; dziś ta polityka zaczyna się mścić gdyż penetracja Japonii w głąb południowych Chin przy silnych wpływach japońskich w królestwie Syjamu, graniczącym z Birmą i Indochinami, może zagrozić Francji poważnymi wstrząsami w jej posiadłości dalekowschodniej.

Olbrzymia obława w Palestynie

Jerozolima, 9. 2. PAT. Brytyjskie władze wojskowe przeprowadziły wczoraj akcję rewizyjną wśród ludności okręgu Jerozolimy. Akcja zakrojona była na olbrzymią skalę obejmującą jednocześnie 22 wsie arabskie. Z wojskami prowadzącymi rewizję współdziałały 24 samoloty. Była to największa operacja tego rodzaju przeprowadzona w Palestynie.

W pobliżu wsi Mikhmas, w starciu z oddziałem brytyjskim poległo 4 powstańców arabskich. Pod wsią Beitducko, w utarczce poległo 3 powstanców. Jak słychać bardzo wielu Arabów aresztowano.

Na terenie kolonii niemieckiej w Jerozolimie rzucono bombę na brytyjski posterunek policji. Bomba nie wyrządziła większych szkód.

W starej dzielnicy Jerozolimy zamordowano jednego Araba z rodu Huseini. Władze wydały zakaz opuszczania mieszkań w całej starej dzielnicy

SAŁATKA ZAKOPIAŃSKA

Podobno wśród aptekarzy zakopiańskich panuje wielkie zaniepokojenie, gdyż w naszej „stolicy zimowej" nie ma obecnie śniegu na lekarstwo.

* * *

Mówią, że dla właścicieli hoteli i pensjonatów w Zakopanem obecny okres to prawdziwy bene F I S.

ZŁOTA MYŚL

Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju... gdyż we własnym kraju zawsze lepiej znają takiego typka niż za granicą...

B. H. KENDRIK

ŻELAZNE PAJĄKI

Autoryz. przekład z ang.

11)

VI.

Ciepły, jasny blask słońca zbudził Donalda następnego ranka. Zląkł się, że spał za długo, cichutko na palcach podszedł do drzwi i zajrzał do pokoju Tuckertona. Starzec spał twardym snem. Pomny polecenia, które otrzymał poprzedniego wieczora Donald wyłączył sygnał alarmowy, zatelefonował do budynku gospodarskiego, że Sam może już przyjść, i poszedł do łazienki.

W czasie gdy stał pod lodowato zimnym prysznicem, poczęły wydarzenia poprzedniego wieczora blednąć w jego umyśle. Sam wszedł do pokoju, gdy Donald się ubierał i zawiadomił go, że pan wstanie dopiero za kilka godzin. Idąc do jadalni zatrzymał się Donald na tarasie i spojrzał w stronę „La Griety". Smukła postać „Alamo" posuwała się ku oceanowi. Donald musiał przyznać, że Tuckertonowie umieli bez trudu usuwać przykrości ze swej drogi. Zwłoki Julii znajdowały się już w drodze do Key West.

Skończony epizod — pomyślał cynicznie — o którym się zapomni za tydzień. Takie zwyczajne wypadki nie powinny zakłócać rajskich uciech Broken Heart Key.

„Ładny pogrzeb", odezwał się głos poza Donaldem. „Niektórzy muszą dopiero umrzeć by mieć coś z życia. Jak szczęśliwą czułaby się ta dziewczyna, gdyby była mogła, kiedyś za życia odbyć podróż na „Alamo".

Donald odwrócił się. Rozciągnięty na szezlongu leżał mężczyzna, istny kościotrup w białym flanelowym ubraniu. Był tak silnie opalony od słońca, że skóra jego była czarnobrązowa. Jasno niebieskie oczy i faliste blond włosy stanowiły dziwny kontrast z całością. Nieznajomy wysupłał swoją nieprawdopodobnie długą postać z fotela, uśmiechnął się połyskując równymi, lśniąco białymi zębami i wyciągnął do przestraszonego Donalda wąską brązową rękę.

„Najmocniej przepraszam, nie zauważyłem pana" usprawiedliwiał się Donald. „Zdaje mi się, że nie miałem dotąd przyjemności... jestem tu zresztą dopiero od wczoraj po południu."

„To jest pan w każdym razie weteranem w porównaniu ze mną" Nieznajomy roześmiał się Nazywam się Stanisław Rice. W skróceniu Stan. Jestem tutaj dopiero od dwóch godzin. Czy wolno zapytać czy pan już po śniadaniu?"

„Jestem właśnie w drodze do jadalni"

„Widzi pan co oni ze mnie zrobili" opowiadał Rice, gdy wchodzili do jadalni „Czuję się pokonany. Pan Tuckerton telefonował wczoraj w nocy do Miami abym natychmiast przyjechał. A ja właśnie łowiłem ryby w Key West. Z Miami telefonowano do mnie do Key West, a hydroplan zrobił resztę. Pilot narobił takiego hałasu gdyśmy wyjeżdżali, że napewno zbudził wszystkich ludzi na wyspie."

Byli sami przy stole. Usługiwała im gospodyni, murzynka Minnie, która — jak Donald słusznie przypuszczał — tymczasowo objęła funkcje Julii. Donald skorzystał ze sposobności, by poinformować swego towarzysza o swojej pozycji w tym domu.

Stan. Rice przysłuchiwał się w milczeniu zajadając z apetytem znakomite potrawy. Wreszcie rzekł:

„Pomyślałem sobie od razu, że pan nie należy do gości. Zanadto po ludzku pan wygląda."

„Pan natomiast wygląda, że tak powiem, zanadto po ludzku jak na detektywa."

„Ależ przyjacielu!" Stan. Rice omal się nie udławił. „Ależ drogi przyjacielu! Inspektora policji, a nie detektywa! Miałem raz szczęście rozwikłać maleńką zagadkę w banku Tuckertona. Okazało się to fatalne w skutkach — dla mnie. To działo się przed dziesięciu laty i od tego czasu ilekroć kot mu gdzieś zginie, ściąga mnie do siebie, by mieć kontakt ze mną. Moje zdrowie nie mogło sprostać tym wysiłkom i uciekłem na Florydę. Jedynie po to kupił Tuckerton tę wyspę — aby się coś stało i aby mi mógł przeszkodzić w łowieniu ryb."

„Nie wiedziałem, że pan mieszka na Florydzie. Myślałem —"

„Od pięciu lat tu mieszkam, dwa lata w Miami a trzy w Key West. Urzędowe drogi są niezbadane, Donaldzie. Przed panem siedzi Stanisław Rice, wiceinspektor myślistwa i rybołówstwa stanu Floryda oraz główny wiceszeryf hrabstwa Monroe tudzież sprawujący szereg innych funkcji, które przynoszą mi dość dochodów, bym mógł spokojnie łowić ryby. Czy mogę pana prosić o marmoladę?"

Donald patrzył z podziwem na olbrzymie ilości chleba, które Stan pochłaniał. Nie łamał sobie zbytnio głowy nad mającym przybyć detektywem bankiera, ale Stan Rice w każdym razie nie wyglądał tak, jak sobie można było wyobrazić zaufanego Benedykta Tuckertona. Nie iżby Donald miał niedoceniać zdolności Stanisława Rice'a, ale ten na metr ośmdziesiąt pięć wysoki jasny blondyn wyglądał raczej na ucznia podczas wakacji, aniżeli na mściciela nieszczęśliwej Julii.

Rice odsunął swoje krzesło w tył, wstał i poklepał się z zadowoleniem po brzuchu „Pewnego dnia stanę się broń Boże, gruby i nie będę już mógł jeść tyle na ile będę miał ochotę. Będzie to kara za moją żarłoczność. Czy nie zechciałby pan pójść ze mną trochę na spacer?"

„Muszę przed tym skoczyć na chwilę do mego pokoju. Może jestem potrzebny mr. Tuckertonowi."

„No, to żywo. Czekam na pana przed domem."

Donald zastał Sama Knoxa w białym uniformie, sprzątającego jego pokój.

„Być spokojny o mistah Tuckerton", odpowiedział Sam na pytanie Donalda. „On jeść dopieho za dwie godziny. Ja go musieć wstać, kąpać, ubrać. On posłać po pana bardzo prędko, jeżeli pana potrzebować. Być spokojny!"

Donald zamierzał opowiedzieć murzynowi o przybyciu Stana Rice'a ale później przyszło mu na myśl, że Stan może zechce sam to załatwić i dał temu spokój.

„Nie wiedziałem" rzekł Donald gdy szli spacerem w stronę elektrowni, „czy to panu będzie na rękę jeżeli powiem Samowi o pańskim przyjeździe. Nie powiedziałem więc nic."

„O przezorny młodzieńcze! Wydaję się sobie owiany jakąś tajemnicą." Jego jasno niebieskie oczy wyrażały nieograniczone uznanie. Bez wątpienia zauważył pan, już, że mówię równie dużo jak jem, przy czym nic specjalnie ważnego nie opowiadam. Każdemu użyczam mego ucha ale nielicznym tylko mego głosu — coś w tym rodzaju mówi Shakespeare. Ja to stosuję na swój sposób."

Obejrzeli elektrownię. Donald objaśnił dopływ prądu i urządzenie do pompowania wody. Ale Stan Rice nie był zbyt uważnym słuchaczem. Z uwagą przyglądał się tylnej części domu mieszkalnego, która była widoczna z okien elektrowni.

„Ile osób jest ogółem na wyspie?" zapytał.

Donald wyliczył wszystkich, których znał.

„Tych ja również znam, prócz czterech spośród nich: doktora Amesa, państwo Monk i miss Gover. Cóż to za jedni.?"

„Dr. Ames jest lekarzem domowym — podobno od wielu lat. Mrs. Monk jest siostrą Tuckertona. Leslie to jej mąż, a miss Gover jest sekretarką Kornelii. Może to pana zainteresuje —"

Przerwał. Plotkarstwo nie było jego cechą, ale uważał, że należy powiadomić Stana, jak się Beverly zachował wczorajszego popołudnia.

„Nie tylko może, ale na pewno" oświadczył Stan krótko. „Mnie nie może nic zdziwić, cokolwiek mi pan opowie o tej rodzinie. Skoro mnie Tuckerton sprowadził, mam pełne prawo dowiedzieć się wszystkiego, czego się dowiedzieć można. Nie uważa pan?"

Donald zgodził się z tym i opowiedział szczegółowo o scenie na tarasie, o uwadze Beverly'a na temat Julii, o tym jak Leslie się uniósł i o całej późniejszej awanturze familijnej. W głosie jego brzmiała odraza do tego wszystkiego.

„Przejdźmy do willi numer dwa", zaproponował Stan. „Jedynkę" już obejrzałem. Później zwiedzę sobie jeszcze budynek gospodarski." Ujął Donalda pod ramię. „Stan rzeczy jest następujący — proszę niech pan uzupełnia w miarę potrzeby — Przyjechał pan wczoraj po południu. Leslie Monk, żona jego, Kornelia i Beverly Tuckerton usiedli przy stoliku przed pańskim oknem. Beverly powiedział w odniesieniu do Julii: Nie zła, co Leslie?" Czy pan jest pewny, że to odnosiło się do tej dziewczyny?"

(c. d. n.)

Radio na dziś

Czwartek, 9 lutego.

14.55 Sprawy gospodarcze; 15 Rozmowę technika z młodzieżą przeprowadzi W. Frenkiel; 15.15 Kłopoty i rady: „Granda, lipa, nawalanka", dialog w oprac. St. Kuszelewskiej; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgł. katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Komunikacja i jej problemy — pogadanka dla liceów — wygł. inż. Witold Rychter; 16.40 Utwory na klarnet w wyk. Antoniego Makowskiego, akomp. Artur Wentland; 17.05 Sztuczna promieniotwórczość — pogad. wygł. dr K. Jodko-Narkiewicz; 17.15 Najpiękniejsze nokturny w wyk. Heleny Ottawowej (fort.) i Lwowskiego chóru pod dyr. J. Kołaczkowskiego; 18 Dobry wieczór państwu w oprac. St. Broniewskiego; 18.10 Pieśni i arie w wyk. Stefana Romanowskiego (baryton), przy fort. W. Geiger; 18.30 Muzyka ludowa i jej wpływ na muzykę artystyczną — audycja w oprac. prof. Br. Rutkowskiego; 18.15 Koncert rozrywkowy w wyk. ork.; w przerwie o 19—19.15 „Sportowa wieża Babel" audycja z Zakopanego; 21—23 Koncert symfoniczny, transmisja z Zakopanego. Program poświęcony twórczości Miecz. Karłowicza z okazji 30-lecia śmierci kompozytora. Wykonawcy: orkiestra symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga i Eug. Umińska (skrz.); ok. 21.35 Audycja informacyjna: dziennik wieczorny, wiadom. meteor., oraz „FIS" — wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy; 23 Lokalne informacje sportowe; 23.05 do 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, wiadomości meteorologiczne.

STACJE ZAGRANICZNE.

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40—13.20 Program arabski; 13.30 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty; 16—18.30 Program arabski; 18.30 Program hebrajski: pogadanka językowa J. Lawniego; 18.45 Kom. meteor., dziennik wieczorny, giełda owoców cytrusowych (po hebrajsku); 19 Płyty; 19.05 Zew Jawetz — pogad. Dawida Jellina; 19.20 Pieśni palestyńskie w wykonaniu zespołu studia i solisty H. Schlesingera; 19.45 Lekcja języka arabskiego dla początkujących; 20 Fragmenty komedii muzycznej w wykonaniu zespołu studia; 20.15 Komunikat met., dziennik wieczorny, giełda owoców cytrusowych (po ang.); 20.30 Słuchowisko angielskie w radiofonizacji May Winsberg. 21 Koniec programu.

* * *

18 BRUKSELA FLAM.: Koncert orkiestrowy. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. LUBLANA: Koncert. WIEŻA EIFFLA: Teatr wyobraźni RADIO PARIS: 18.05 Muzyka kameralna. RADIO ROMANIA: 18.17 Koncert ork. mandolinistów. DROITWICH: 18.20 Muzyka lekka. SOFIA: 18.45 Symfonia Nr 6 Czajkowskiego.

19 LONDYN REG.: „Wspomnienie z roku 1909" — aud. muz. RADIO ROMANIA: 19.15 Koncert chóru. RYGA: 19.25 Utwory Głazunowa. BORDEAUX: 19.30 Muzyka kameralna. BUDAPESZT: Koncert wokalny. KOWNO: Koncert. SOFIA: Melodie kompozytorów bułgarskich. SZTOKHOLM: Melodie wiedeńskie.

20 BEROMÜNSTER: Koncert symfoniczny. LUBLANA: Koncert kwartetu jazzowego. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. RADIO ROMANIA: 20.15 Koncert symfoniczny. KOPENHAGA: Koncert symfoniczny. DROITWICH: 20.20 Program rozrywkowy. FLORENCJA: Koncert symfoniczny. PARIS PTT.: Recital skrzypcowy. SOTTENS: Radiokabaret. STRASBURG: Muzyka lekka. SZTOKHOLM: 20.45 Koncert symfoniczny.

21 BEOGRAD: Muzyka węgierska. BRUKSELA FLAM.: Koncert ork. symfonicznej. HILVERSUM I.: Koncert symfoniczny. LILLE: Czwartkowy wieczór rozrywkowy. RENNES: Koncert orkiestrowy. RZYM: „Il campiello" opera Wolf-Ferrariego. LONDYN REG.: 21.05 Koncert symfoniczny. TALLIN: 21.10 Muzyka baletowa. LUKSEMBURG: 21.15 Program rozrywkowy. RADIO PARIS: Solo na harfie, 21.30 Koncert symfoniczny, sol. Jacques Thibaud (skrz.). PARIS PTT.: 21.30 Program rozrywkowy. WIEŻA EIFFLA: „Le Paradis et la Peri" oratorium Schumanna.

22 BRUKSELA FLAM.: Koncert zesp. Wiener Saengerknaben. FLORENCJA: Muzyka taneczna. KOWNO: Muzyka taneczna. LONDYN REG.: „Anglia tańczy" — aud. słowno-muz.: SOFIA: Muzyka taneczna. BUDAPESZT: 22.15 Muzyka cygańska. LUBLANA: Duety na cytrach. STRASBURG: Francuskie arie operowe. PRAGA II.: 22.30 Czechosłowacja gra i śpiewa. LUKSEMBURG: 22.40 Koncert symfoniczny.

23 BUDAPESZT: Koncert orkiestrowy. FLORENCJA: Muzyka taneczna. PRAGA II.: Koncert nocny. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna. POSTE PARISIEN: Aud. z cyklu „Światowe sławy".

Muzyka leczy zanik pamięci

Wybitny francuski neurolog, dr Dergner, zaleca osobom, cierpiącym na zanik pamięci, słuchać lekkiej muzyki. W przeprowadzonych od przeszło roku obserwacjach prof. stwierdził, że leczący się u niego pacjenci, którzy zastosowali zaleconą metodę, odzyskiwali dawne zdolności mnemotechniczne. Przy czym jest rzeczą zupełnie obojętną, czy pacjent jest muzykalny lub nie.

W 30-lecie tragicznej śmierci znakomitego kompozytora

Dziś uroczysty koncert ku czci Karłowicza w Zakopanem

transmitowany przez Polskie Radio

Poniżej ścieżki skalnej, wiodącej z Hali Gąsienicowej ku Czarnemu Stawowi u stóp Kościelca widnieje skromny kamień z wyrytym na nim napisem: „Mieczysław Karłowicz tu zginął porwany śnieżną lawiną dnia 8. II. 1909 roku. Non omnis moriar".

Non omnis moriar... Wśród gór, które ukochał, znalazł Karłowicz śmierć, ale zostały po nim dzieła wielkiego muzyka, została po nim sława wielkiego talentu.

Wśród gór, według jego własnych słów — „owiewał go potężny, wiekuisty oddech wszechbytu". Śmierć przerwała wspaniale rozwijającą się twórczość, która wskazywała na dalszy świetny rozwój.

Karłowicz byłby prawdopodobnie obdarował nas jeszcze znakomitymi dziełami, skoro w tak młodym wieku (umarł mając lat 33) zdołał stworzyć dzieła tej miary, co „Odwieczne pieśni", „Rapsodia Litewska" lub „Epizod na maskaradzie", którego już sam nie zdołał wykończyć.

30 lat minęło od śmierci wielkiego muzyka, pioniera taternictwa i narciarstwa. Pragnąc uczcić tę rocznicę Polskie Radio wraz z Polskim Towarzystwem Narciarskim organizuje uroczysty koncert dziś dnia 9. 2. o godz. 21.00 w Zakopanem. Na koncert zjedzie do Zakopanego zwiększona Orkiestra Symfoniczna P. R. którą dyrygować będzie Grzegorz Fitelberg. Solistkami tego wieczoru będą Ewa Bandrowska - Turska i Eugenia Umińska.

Program obejmie „Rapsodię Litewską", „Pieśń o miłości i śmierci" z „Odwiecznych pieśni", Epizod na maskaradzie", dokończony i zinstrumentowany przez Grzegorza Fitelberga, Koncert Skrzypcowy oraz pięć pieśni.

Wieczór ten transmitują rozgłośnie zagraniczne, a mianowicie: Helsinki, Oslo i Budapeszt.

Protektorat nad koncertem raczyła objąć Pani Prezydentowa Maria Mościcka; prezydium komitetu honorowego stanowią: minister prof. Wojciech Świętosławski, wiceminister inż. Aleksander Bobkowski, wiceminister Władysław Korsak, min. Konrad Libicki i Adam Wieniawski, Prezes Stow. Kompozytorów Polskich.

Samobójstwo mjr. Rowlandsona

Stalowe nerwy denata nie zapewniły jego rodzinie premii ubezpieczeniowej

LONDYN, w lutym.

Dnia 3 sierpnia roku 1934 zjawił się u znanego adwokata James Adolfa Collinsa, którego biuro znajduje się na jednej z głównych arterii Londynu, jego przyjaciel oraz klient, major Rowlandson. Adwokat Collins już od dwudziestu lat załatwiał wszystkie sprawy majora, który darzył przyjaciela niezmiernym zaufaniem. Rowlandson był kawalerem bez stałego zawodu. Przed jakimś czasem zrobił on pewien wynalazek, dzięki któremu można było zwiększyć trwałość stali. Dotychczas jednak nie udało mu się wykorzystać tego wynalazku.

— Która godzina? — było pierwsze pytanie, z jakim major zwrócił się do adwokata po serdecznym przywitaniu przyjaciół.

— Dwadzieścia do trzeciej! — odparł Collins, spojrzawszy na zegarek.

— Już tak późno? — zawołał Rowlandson nieco zdenerwowany. — Czy twój zegarek nie śpieszy?

— Może o dwie minuty — odpowiedział adwokat obojętnie. — Powiedz, czyś zapłacił premię ubezpieczeniową? — zwrócił się następnie do majora.

Rowlandson w roku 1925 ubezpieczył się na życie na 2 miliony złotych. Przed kilkoma dniami zwierzył on się Collinsowi, iż nie ma pieniędzy na zapłacenie raty, wynoszącej 44.000 złotych i nie wie, co robić.

— Nie, dotychczas jeszcze nie zapłaciłem? — odparł major na pytanie przyjaciela. — Rozmawiałem przedtem z dyrektorem towarzystwa i prosiłem go o przedłużenie terminu płatności.

— Czy zgodził się na to? — zapytał znów adwokat.

— Mam jeszcze do trzeciej godziny czas, — rzekł Rowlandson, uśmiechając się.

— To zaledwie piętnaście minut — zauważył Collins. — Jeśli nie zapłacisz raty, ubezpieczenie chyba przepadnie?

Rowlandson potrząsnął głową i na ustach jego znowu pojawił się uśmiech.

— Masz przecież dobre nerwy, James, i dlatego mogę ci zdradzić swą tajemnicę. Ubezpieczenie nie przepadnie. O godzinie trzeciej nie będę już żył.

Collins potraktował słowa przyjaciela jako przykry żart. Gdy Rowlandson nagle wstał i wręczył mu dwa listy z prośbą, by skierował je po jego śmierci do adresatów, adwokat usiłował kpić z przyjacela, by przekonać go, iż nie bierze na serio jego słów. Rowlandson serdecznie uścisnął rękę adwokata i bez słowa wybiegł z pokoju.

Gdy znalazł się na ulicy, zatrzymał taksówkę, która właśnie nadjeżdżała.

— Proszę mnie zawieźć na Albermarle Street Nr. 23 — zwrócił się major do szofera. — Czy może mi pan powiedzieć, która teraz jest godzina? — zapytał, gdy już ruszył z miejsca.

— Za jedenaście minut trzecia — brzmiała odpowiedź, — ale zdaje się, iż zegarek mój śpieszy o trzy minuty.

Gdy taksówka mijała restaurację Simonsa, gość wysunął głowę przez okno i poprosił szofera o zapałkę. Następnie usadowił się znowu wygodnie w głębi samochodu.

Kiedy wóz przejeżdżał koło budynku klubu Partii Konserwatywnej, szofer usłyszał jakiś przytłumiony huk, nie odwrócił jednak nawet głowy i jechał dalej. W kilka minut później, mniej więcej dwie minuty przed trzecią, taksówka zatrzymała się na Albermarle Street Nr. 23. Gdy gość nie opuszczał samochodu, szofer wyskoczył i otworzył drzwiczki.

Mężczyzna siedział z opuszczoną do przodu głową. U jego nóg tlił się dopiero co zapalony papieros. Ze skroni gęstym strumieniem sączyła się krew, zaś bezwładnie na poręczy leżąca ręka trzymała rewolwer. Gdy zbadano dokumenty, które zmarły miał w kieszeni, okazało się, iż był to major Rowlandson. Podczas rozprawy ustalono, że Rowlandson istotnie popełnił samobójstwo trzy do dwóch minut przed trzecią godziną popołudniu. Ponieważ jednakże po przesłuchaniu adwokata Collinsa i odczytaniu listów, powierzonych adwokatowi przez majora przed śmiercią, wyszło na jaw, iż Rowlandson był przy pełnych zmysłach i dlatego zabił się przed trzecią, by zapewnić swej rodzinie ubezpieczenie w wysokości 2 milionów złotych — skarga spadkobierców — mianowicie brata i siostry, została odrzucona.

Człowiek który wykradł nasiona gumy

Sir H. Wickham -- plantator znad Amazonki

Dżungla na sprzedaż

Przed przeszło stu laty jeden z przedsiębiorczych Anglików, sir Stamford Raffles kupił od sułtana Jahoru ogromną dżunglę. Kupił za kilkanaście bezwartościowych świecidełek, podobnie, jak w Ameryce kupowano od Indian za kilka beczek „wody ognistej" tereny Chicago, Nowego Jorku itd.

Obecnie zaplecze miasta Singaporu, zbudowanego na terenach zakupionych przez sir Rafflesa, należy do najbogatszych prowincji Imperium Brytyjskiego. Jest centrum światowej produkcji surowego kauczuku.

Nie przypuszczał pewnie sir Raffles, że na produkcji gumy, uprawianej na terytorium, kupionym za kilka świecidełek, będą kiedyś jego rodacy robili ogromne, milionowe majątki.

Miasta „gumowe"

W drugiej połowie 19-go wieku wynaleziono równocześnie prawie w Anglii i Ameryce sposób hartowania i wulkanizacji gumy. W ten sposób odkryto setki, a nawet tysiące nowych możliwości zastosowania żywicy drzewa gumowego.

Ale drzewo to rosło tylko w Brazylii.

Nad Amazonką, nad Orinoko, czy Madeirą powstawały osady i miasta „gumowe". Z całego niemal świata zjeżdżali się „mangaveros" — poszukiwacze gumy. Z 20-litrowymi blaszankami na plecach wyruszali rano w świat W torbie skórzanej mieli 20 kubków. Nacinacz wspina się na drzewo i zaczyna nacinać pień i konary od szczytu. Z ran wycieka zaraz gęsty białawy sok i spływa bruzdami do kubków, zawieszonych u dołu. Po dwóch godzinach kubki są pełne. Sok zlewa się do większej kanwi i przechodzi do następnego drzewa

Szukanie dzikiej gumy nie nastręczało większych trudności — dawało natomiast dość znaczne zyski. Nic też dziwnego, że w okolicach przystępnych zabrakło drzew, nadających się do eksploatacji.

Zaczęto tedy zakładać plantacje.

Wickham zaczyna działać

Jednym z pierwszych plantatorów drzewa gumowego był kolonista angielski Henryk Wickham. Szybko zorientował się w korzyściach, jakie eksploatacja gumy może przynieść jego ojczyźnie.

Postanawia przewieźć nasiona drzewa gumowego do Indii i tam rozpocząć masową produkcję gumy. Zadanie Wickhama nie jest łatwe. Nasiona drzewa gumowego szybko gniją i tracą zdolność kiełkowania. Z drugiej strony Brazylia ciągnie zbyt duże korzyści, by chciała je stracić. Wszystkie odpływające statki są rewidowane. Nad plantacjami gumy rozciągnięto baczną kontrolę.

Wie o tym wszystkim Wickham. Działa tedy ostrożnie. Wchodzi w porozumienie z dyrektorem ogrodu botanicznego w Londynie, zyskuje poparcie Ministerstwa Indii.

Plan jest opracowany w szczegółach. Nasiona drzewa gumowego mają być dostarczane do Londynu, a następnie do Indii.

Wickham zaczyna działać.

W odludnej, rzadko odwiedzanej przez białych okolicy zakłada wielką plantację gumy. Drzewa rosły i owocowały. Ale wywóz nasion napotykał na ogromne trudności. Statki nie dochodziły wówczas do odległych części dorzecza Amazonki, tam, gdzie znajdowała się plantacja Wickhama.

Szczęśliwy przypadek

I tak, jak często przy sławnych odkryciach, przypadek pomógł Wickhamowi. Oto statek „Amazonas" przypadkowo zupełnie dotarł w pobliże plantacji Wickhama. Statek ten nie mógł znaleźć frachtów powrotnych. Wickham korzysta z okazji. Wydzierżawia statek, przekupuje kapitana.

Teraz chodzi tylko o jak najszybsze zebranie nasion i przetransportowanie ich do Londynu. Kilka bowiem dni zadecydować może o powodzeniu planu lub jego bankructwie.

Wickham wie o tym. Popędza swych Indian w pracy, asystuje przy ładowaniu na statek. Wszystko widzi. Wszystkiego dopilnuje. Jest wszędzie.

Baczność celnicy!

Statek jest załadowany. Omijając zdradzieckie mielizny, walcząc z prądami, zbliża się do oceanu. Nadchodzi największe niebezpieczeństwo — badania celne w Parze. Ale Wickham umie sobie radzić. Urządza dla urzędników wspaniały bankiet. Nie odmawiają wzięcia w nim udziału. Bo przecież Wickham to taki sympatyczny, bogaty dziwak... Hoduje storczyki i z polecenia króla ma zawieźć jakieś rzadkie bulwy do londyńskiego ogrodu botanicznego...

Delikatne storczyki wymagają specjalnej troskliwości. I Wickham jest troskliwy. Nie puszcza celników do opalanej izby, w której znajdowały się owe storczyki, uważając, że ciągłe otwieranie drzwi naraża delikatne kwiaty na przeciąg. Urzędnicy są zbyt uprzejmi — by nie wierzyć zapewnieniom tego, według nich, nieszkodliwego wariata.

A po kilku tygodniach statek był już u brzegów Anglii. Szybko opróżniono cieplarnię w ogrodzie botanicznym i zasadzono nasiona.

W dwanaście dni potem ukazały się pierwsze zielone pędy i wkrótce rosło w cieplarni przeszło tysiąc roślinek gumowca.

Statki zawiozły je do Indii i na półwysep Malakka. Wspaniałe angielskie plantacje gumowe rosły w tajemnicy.

Na „gumowym szlaku"

Tymczasem Brazylia dalej była panem na rynku gumowym świata. W obronie monopolu prowadziła wojnę z Boliwią o lasy gumowe w krainie Akre. Kosztem tysięcy ofiar w ludziach, kosztem olbrzymich sum pieniędzy zbudowano tor kolejowy z Gujaramirin do Porto Velho. Miał być on przeznaczony specjalnie dla wywozu gumy.

I właśnie, w chwili skończenia budowy toru nadeszły pierwsze, niepokojące wieści... Oto Anglicy zaczęli rzucać na rynki olbrzymie ilości swojego, malajskiego kauczuku.

Oto Anglicy posiadają gdzieś, daleko, w okolicach Singaporu, własne plantacje gumowe

Minęło lat kilkadziesiąt.

Przez ciemne wody cieśniny Malakka przepływa rocznie około 10.000 statków, z których trzy czwarte wozi gumę i kauczuk.

A na „szlaku gumowym" z Gujaramirin do Porto Velho pociąg jeździ co osiem dni...

P. VARDIER

MODELKA

Śmiertelnie znużona Maud, wszedłszy do garderoby modelek, opadła na stołek. W garderobie było zimno, ponieważ z kończącym się dniem pracy wyłączono kaloryfery. Maud drżała z zimna. Od dziesiątej rano bez przerwy musiała pokazywać suknie. Teraz musiała po raz ostatni się przebrać i udać do domu. Do domu? Czy ten mały, wąski pokoik, w którym czekało na nią żelazne łóżko, można było nazwać domem?

Nagle rozległy się energiczne, szybkie, męskie kroki. Maud szybko narzuciła suknię. Z pewnością był to młody szef, dyrektor Morris, który sprawdzał, czy wszystko jest w porządku

— Pani jest jeszcze tutaj? — zapytał dyrektor Morris — wygląda pani na bardzo zmęczoną i głodną. — Jego spojrzenie padło na stos wizytówek, które Maud otrzymywała od panów towarzyszących klientkom wielkiego salonu mód. — Jak na jeden dzień to bardzo ładnie, którego pani wybrała?

— Żadnego — odparła Maud.

— Doskonale! To musi być wynagrodzone, zapraszam panią na kolację...

Morris udał się z nią do dobrej restauracji. Gdy dyrektor wybierał potrawy Maud milczała. Dopiero, gdy kelner przyniósł zupę, oświadczyła:

— Francuskim modelkom nie wolno dużo jeść.

— Proszę jeść! — rozkazał Morris.

Maud wykonała polecenie i dopiero teraz stwierdziła, że jest głodna i że wszystko jej smakuje.

Wraz z głodem znikło jej zmęczenie i gdy dyrektor stuknął się z nią kieliszkiem uśmiech pojawił się na jej twarzy.

— Czy zastanawiała się już pani kiedyś nad swoją przyszłością? — zapytał. — Kobieta pani pokroju nie może być zadowolona z prezentowania sukien ani ze zbierania wizytówek.

— Słusznie, panie dyrektorze, prosit.

— Zdaję sobie doskonale sprawę, że pani jest zbyt porządną kobietą, aby zgodziła się na lekką przygodę. Ale doskonale wyobrażam sobie panią jako żonę i matkę...

— Czy sądzi pan, że rozsądny mężczyzna ożeni się z modelką? — gorzki uśmiech pojawił się na twarzy Maud.

— Maud, jest pani najuczciwszą kobietą, jaką znam.

— Ale w to nikt nie uwierzy. Dla większości jestem kobietą, którą za pieniądze wszyscy mogą oglądać.

— A jeśli znajdzie się mężczyzna, który panią pokocha i poprosi o jej rękę...

— Wówczas... — Maud roześmiała się — wówczas powiem mu, że w dniu, w którym moja talia będzie miała o pół centymetra więcej, niż jest to wymagane od modelki paryskiej, pozostanę jego, ale nie wcześniej... i też tylko wtedy, gdy mi się będzie podobał.

W następnym tygodniu jedzie pani na urlop?

— Tak, panie dyrektorze.

— Dokąd?

— Pozostanę w mieście i będę się opalała na balkonie mojej sąsiadki.

— W poniedziałek zaproszę panią na wycieczkę, czy pani się zgadza?

* * *

Wóz mknął z błyskawiczną szybkością po szosie.

— Dokąd właściwie jedziemy, dyrektorze?

— Czy pani jeszcze nie zrozumiała, że ją uprowadzam?

— Dyrektorze, ja...

— Cicho Maud, i proszę się nic lękać. Pani nie nadaje się na lekką przygodę. Pani nie wie, że ją lubię, i chcę, aby pani spędziła urlop najlepiej.

— Ale ja nie wzięłam z sobą żadnej sukni..

— Pani się myli. W kufrze, z tyłu, jest kilka paryskich modeli.

* * *

Dnie były cudowne. Maud mieszkała w willi położonej nad morzem, kąpała się, wylegiwała się w słońcu, a Morris rozpieszczał ją i karmił jak małe dziecko.

— Nie będę jadła fasoli, stanę się zbyt tęga

— Nonsens! Teraz nie jest pani dla mnie paryską modelką. Musi pani się poprawić!

Morris był zachwycający. Nic rzekł ani je



— a to pan zna?

KIEPSKI WZROK

— Widzisz! Dawniej wyczytywałeś mi każdą prośbę z oczu... a teraz....

— Tak.. prawda! Ale wczoraj byłem u okulisty i ten zabronił mi czytać.

SŁUSZNE PYTANIE

— Mamusiu — pyta mała Zosia — czy może zostać psem policyjnym taki pies, który już ukradł kiedyś kiełbasę?

PERFUMY

— Czy ma pan perfumy o jakimś nowoczesnym zapachu?

— Owszem, o zapachu benzyny. Mogę je polecić! Ludzie będą myśleli, że pani szanowna posiada własne auto.

SYNEK

— Tatusiu, czy i ciebie bocian przyniósł?

— Oczywiście, syneczku.

— Ale chyba nie od razu, tylko na raty?

PRZY EGZAMINIE Z CHEMII.

— A jakie metale nie pokrywają się rdzą?

— Złoto i srebro.

— Dobrze! Kto jeszcze może mi wymienić coś, co nie rdzewieje?

— Stara miłość , panie profesorze!

---

dnego niedelikatnego dwuznacznego słowa. — Drażniło to już nawet próżność Maud, gdyż najporządniejsza kobieta nie gardzi tym, jak się ją adoruje.

— No, tak — myślała Maud — on chce, abym później mogła lepiej znosić jego kaprysy i dlatego mam teraz nabrać siły...

* * *

Po powrocie z urlopu Maud pięknie wyglądała.

— Wspaniale wyglądasz — szeptały jej koleżanki, a dyrektorka oddziału sprzedaży sukien, pani Lora, zmierzyła jej centymetrem talię i oświadczyła: — O dwa centymetry za tęga. Nie może pani już być paryską modelką. Co teraz z panią zrobimy?

Nagle rozległ się dzwonek telefonu. Telefonowano z dyrekcji. Pani Lora coś rzekła i wyszła. Maud usiadła na swym stołku. W lustrze ujrzała swoje odbicie: była piękną kobietą, ale zbyt tęgą na modelkę.

Znów rozległ się dzwonek telefonu — Maud wzywano do dyrekcji. Wiedziała, że to oznacza wymówienie.

— Żałujemy bardzo, panno Maud — rzekł dyrektor Morris, który przyjął ją osobiście — ale nie możemy już korzystać z jej usług w charakterze modelki. Co się teraz z panią stanie? Co pani zamierza teraz uczynić?

— Głodować i schudnąć.

— Nie — przerwał jej i wziął ją w ramiona. — Umyślnie cię tuczyłem, abyś w końcu została moją żoną.

— Fałszywy człowieku! — Maud płakała i śmiała się naprzemian. — Poczekaj, po ślubie okrutnie się na tobie zemszczę!

Z pogranicza hiszpańsko-francuskiego



Żołnierz francuski rozdziela żywność hiszpańskiej uchodźczyni i jej dziecku.

MIŁOŚĆ I LOTERIA

Hrabia Bobby wchodzi do kawiarni. Rozgląda się bystrym wzrokiem po lokalu, przysiada się do jakiejś młodej panienki i usiłuje być dowcipny::

— Wie pani, że z miłością jest właściwie, jak z grą na loterii...

— Tak, tak — odpowiada młoda dziewczyna, podnosząc się ze swego miejsca — i znowu pański los nie wygrał.

MONSIEUR DE PARIS

Zmarły przed paroma dniami słynny kat Francji Deibler, zwany był powszechnie „Monsieur de Paris“.

Skąd wziął się ten przydomek?

Oto gdy Deibler przyjeżdżał na egzekucję do jakiegoś miasta prowincjonalnego i zatrzymywał się w hotelu, uprzedzał zwykle służbę:

— Gdyby ktoś was pytał, kim jestem, odpowiedźcie: „To pewien pan z Paryża“ (C'est un Monsieur de Paris).

* * *

Pewnego razu Deibler ekspediował na tamten świat jakiegoś mordercę.

Przed przystąpieniem do egzekucji dał mu dla kurażu szklankę rumu. Skazaniec wypił jednym haustem i poprosił o drugą.

— Nie, nie — odparł Deibler, korkując butelkę. — To już innym razem!

OLD ENGLAND

Rozmówka w autobusie londyńskim:

— Słyszał pan o tym straszliwym trzęsieniu ziemi w Chile?

— Tak, to na pewno robota tych przeklętych sabotażystów irlandzkich!

ŻYCIE TOWARZYSKIE

Aktor G... spotyka na balu swego fryzjera.

— No i jakże się pan bawi? — zapytuje.

— Bardzo dobrze, proszę szanownego pana. Ale prawdę mówiąc, to faktycznie towarzystwo tu bardzo mieszane!

— A cóż by pan chciał, żeby tu byli sami fryzjerzy? — woła G...

TO I OWO

Wielki bokser — przytulnym małżonkiem

Jak donoszą dzienniki włoskie, sławny bokser Primo Carnera zamierza wkrótce wstąpić w związki małżeńskie. Wybranką jego serca jest skromna urzędniczka pocztowa, pracująca w mieście rodzinnym Carnery. Epizod ten nie wyczerpuje roli słynnego boksera, który niezadługo wystąpi w filmie „Tajemnicza podróż“ w roli niemego olbrzyma, noszącego ludziom pomoc w nieszczęściu.

Kot — kinoman

Osobliwością jednego teatru świetlnego w Towyn, w angielskim hrabstwie Merioneth, jest czarny kot, który codzinnie o zmierzchu siada przed kinem, czekając na otwarcie drzwi. Z pierwszymi widzami kot wśliznguje się na salę i wychodzi po wyjściu ostatniego widza. Publiczność polubiła czworonożnego kinomana i często panie przynoszą mu łakocie i biorą go na kolana. Co dziwniejsze, że kociak rozszerzonymi źrenicami wpatruje się w obrazy na ekranie i nie usiłuje nigdy zeskoczyć z kolan swej opiekunki.

POKER

— Nie zagra pan z nami?

— Niestety, nie gram w pokera.

— Tak? Zdawało mi się, że pan umie?

— Mnie się też tak zdawało i zostałem bez grosza....

ŚWIETNY LOKAL

Fryc powiada:

— Ach, jak było wczoraj cudownie! Byłem w takiej miłej winiarni, grali tam cyganie, — myśmy słuchali, tańczyli. Pod koniec jeden z muzykantów przystąpił do nas z talerzem, na którym leżały pieniądze, więc ja sobie też wziąłem 2 zł.

KRAKÓW wczoraj i dziś

Izba Lekarska w Krakowie przeciw znachorowi Wowce

Dowiedziawszy się o metodach leczenia stosowanych w wypadkach najcięższej gruźlicy — przez głośnego znachora Wowkę z Przybradzu lekarz krakowski dr Zapałowicz udał się do Przybradza i objął lekarską kontrolę nad pacjentami, którzy z całej Polski zjeżdżają do tej zapadłej wsi.

Izba Lekarska zawezwała w tych dniach dra Z. przed swój aeropag i zagroziła mu represjami, jeśli nie poniecha współpracy ze „znachorem", kolidującej z powagą stanu lekarskiego.

Obwiniony dr Z. oświadczył jednak, że jego zdaniem powaga lekarska nie doznaje szwanku, jeśli lekarz, mający do czynienia z pacjentami, u których dotychczasowe znane i uznane metody kuracji zupełnie zawiodły, usiłuje ich leczyć i leczy z pomyślnym wynikiem, stosując nowe środki i nową metodę.

Sprawa ta budzi wielkie zainteresowanie w Krakowie.

Dowiadujemy się, że p. Wowko przeniósł się z Przybradza pod Wadowicami do Lanckorony.

Echa strajku w fabryce obuwia

Sąd uniewinnił delegata robotniczego.

W fabryce obuwia Weitzenbluma, przy ul. Kilińskiego, wybuchł w sierpniu ub. r. strajk okupacyjny robotników szewskich, w liczbie 24 ludzi. Gdy właściciel usiłował wywieźć z fabryki towar, delegat robotniczy Michał Mirek, sprzeciwił się żądając przeliczenia towaru przed wywiezieniem, celem stwierdzenia, czy w towarze nie ma, od chwili podjęcia okupacji fabryki, żadnych braków. Na tym tle doszło do incydentu który zlikwidowała dopiero policja.

W rezultacie Mirek oskarżony został o stosowanie terroru wobec pracodawcy i skazany został w sądzie grodzkim na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

Oskarżony odwołał się do sądu okr. odwoławczego, który w osobie sędziego dr. Horskiego rozpatrywał wczoraj sprawę i uznał, że stanowisko Mirka, żądającego przeliczenia towaru, było słuszne. Na tej podstawie sąd oskarżonego całkowicie uniewinnił.

Po wyroku zdradził prawdziwego mordercę

Sensacyjny finał procesu przed sądem w Wadowicach. — Bezpośredni winowajca przyznał się do potwornej zbrodni

W końcu stycznia odbyła się przed Sądem Okręgowym w Wadowicach, rozprawa przeciwko Julii Klorczykowej oskarżonej o to że nakłaniała niejakiego Bronisława Batkę do zabicia jej męża Juliana i obiecała mu za to 200 zł. oraz przeciwko Bronisławowi Batce oskarżonemu o zabójstwo Klorczyka.

Proces ten opierał się przede wszystkim na zeznaniu osk. Klorczykowej, która przyznała się w czasie wstępnych dochodzeń do winy.

Na rozprawie wyparła się jednak winy i odwołała zeznania, obciążające Batkę.

Sąd skazał Klorczykową i Batkę na dożywotnie więzienie.

Po wyroku Batko wyznał swemu obrońcy dr. Schlankowi, że Klorczyka zastrzelił niejaki Władysław Grzesiura, zamieszkały ostatnio w Jaszczurowej.

Zawiadomiona o powyższym policja przeprowadziła natychmiast dochodzenia, które potwierdziły zeznania Batki.

Aresztowanego Grzesiurę, który przyznał się do zabicia Klorczyka, osadzono w więzieniu S. O.

Biskup zesłany do Dachau

Przyjaciele b. kanclerza aresztowani

Londyn 9. 2. (a) Według wiadomości, nadesłanej przez korespondenta berlińskiego „The Universe", został aresztowany biskup Segowii mgr. Pawlikowski. Jako motyw aresztowania miarodajne czynniki narodowo-socjalistyczne podają „konieczność powzięcia środków ostrożności wobec powagi sytuacji"

Równocześnie aresztowano kilka innych osób, m. in. bliskiego współpracownika i przyjaciela b. kanclerza Austrii Schuschnigga, dr Hollensteinera, którego osadzono w obozie koncentracyjnym w Dachau. Biskup Pawlikowski liczy obecnie lat 61. Godność biskupią piastuje od lat 12.

Milion Arabów i 411 tysięcy Żydów liczy Palestyna

Londyn 9. 2. PAT. Minister Mac Donald oświadczył w Izbie Gmin, że w r. 1938 ludność Palesyny wynosiła 1.004.000 Arabów i 411.000 Żydów. Odpowiednie liczby w r. 1919 wynosiły 635.000 Arabów i 58.000 Żydów.

Szekspir liczy okręty wojenne

Londyn 9. 2. (L) Parlamentarny podsekretarz stanu admiralicji Shakespeare odpowiadając w Izbie Gmin na interpelację wyjaśnił, że w dniu 1 lutego flota brytyjska liczyła zarówno w W. Brytanii jak i w domminiach 170 kontrtorpedowców, zdolnych do natychmiastowego użytku. Odpowiedź wyjaśniła również, że żaden z powyższych okrętów nie przekroczył 16 lat służby.

S. O. S.

Nowy Jork 9. 2. (L) Transportowiec angielski „Larrinaga" wysyła sygnały radiowe S.O.S wzywając natychmiastowej pomocy. Transportowiec holenderski „Veendam" oraz statek angielski „Aurania" spieszą na pomoc zagrożonemu transportowcowi.

Teatry i Kina

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Strachy" (Eug. Bodo, Hanka Karwowska, Jadzia Andrzejewska.

ATLANTIC: „Chicago" (Tyrone Power, Alice Faye, Don Ameche) i „Romans w Budapeszcie".

APOLLO: „Suez" (Annabella, L. Young).

LOPP: „Modelka" (Jean Crawford, Spencer Tracy) i „Rapsodia" (Olympia Bradna).

MUZEUM: „Huragan".

PROMIEŃ: „Walka o szczęście" (Bettie Davies, Errol Flynn).

SCALA: „Sygnały" (Żelichowska, Junosza Stępowski i in.)

SZTUKA: „Wszędzie kobieta" (Joan Blondell, Melvyn Douglas).

ŚWIT: „Kłamstwo Krystyny" (Barszczewska, Ćwiklińska i inni).

UCIECHA: „Gibraltar" (Vivian Romance, Rober Duchesne, Erich v. Stroheim).

WANDA: „Powrót o świcie" (Danielle Darieux)

Jak wygląda w Zakopanem?

Zakopane. 9. 2. (Tel.) Dziś o godz. 9-tej rano w Zakopanem temperatura wynosiła minus 3 stopnie. Dość pogodnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 5 cm. Lodoszreń.

Morskie Oko: temperatura minus 1 stopień. Pogodnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 20 cm. Lodoszreń.

Kasprowy Wierch: temperatura 0 stopni. Pogodnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 60 cm.

Dolina Chochołowska: temperatura plus 1 stopień. Pochmurno. Wysokość pokrywy śnieżnej 9 cm. Lodoszreń.

Hala Gąsienicowa: temperatura plus 2 stopnie. Pochmurno. Wysokość pokrywy śnieżnej 12 cm. Lodoszreń.

Dr Drobner przewieziony do „Bastionu"

W dniu wczorajszym — jak podaje „Czas" — przewieziono dra B. Drobnera, który odsiaduje wyrok, wydany w procesie politycznym, z więzienia śledczego św. Michała do więzienia na tzw. „Bastionie" w Krakowie, znajdującym się w dawnych fortyfikacjach austriackich.

Zaprzeczenie prez. Godlewskiego

Na terenie Łodzi rozeszły się w ostatnich dniach pogłoski, jakoby dotychczasowy komisaryczny prezydent m. Łodzi Mikołaj Godlewski, miał zostać prezydentem m. Krakowa. — Pogłoski te znalazły nawet wyraz na łamach prasy.

W sprawie tej zwrócono się z zapytaniem do prez. Godlewskiego, który jednak w sposób zdecydowany zaprzeczył tym pogłoskom.

Proces odroczony

Rozpoczęty w dniu wczorajszym przed sądem okr. w Krakowie proces uczestników pochodu „Bundu" oskarżonych o spowodowanie zajścia z policją na ul. Starowiślnej, został odroczony do dnia 13 bm.

Poseł estoński w Warszawie min. Markus, przyjeżdża do Krakowa, dziś, we czwartek.

* * *

P. Bronisław Sawicki prezes sądu apel. w Krakowie wyjechał na 2 dni do Gdyni z ramienia Ligi Morskiej i Kolonialnej, celem wzięcia udziału w powitaniu nowego okrętu wojennego R. P. „Orzeł"



Organizacja obsługi sanitarnej w związku z zawodami FIS

ZAKOPANE, w lutym.

W związku z zawodami FIS — państwowa służba zdrowia łącznie z samorządem i organizacjami społecznymi zorganizowała na terenie Zakopanego i okolic specjalną obsługę sanitarną, w dziedzinie ratownictwa i pierwszej pomocy, opieki lekarskiej i szpitalnej i td. Jednocześnie władze sanitarne przeprowadziły inspekcje pensjonatów, hoteli, pokojów umeblowanych, restauracji, kawiarni, cukierni, sklepów i fryzjerni. Wydano również zarządzenia w celu utrzymania porządku i czystości na ulicach, placach, drogach i td. Skontrolowano także schroniska, gdzie uzupełniono zaopatrzenie pogotowi ratunkowych górskich w sprzęt oraz materiały ratownicze i apteczne.

Organizacja ratownictwa górskiego w Zakopanem objęła trzy główne tereny: pierwszy, o dużym nasileniu popularnego ruchu narciarskiego, a więc na Kasprowy Wierch, Gubałówkę, Kalatówki i Halę Gąsienicową, gdzie stosunkowo często trafiają się nieszczęśliwe wypadki. Drugi — to góry wysokie, gdzie w razie wypadku wchodzić muszą w grę specjalne wyprawy ratunkowe. Trzeci teren stanowi świeżo odzyskana część Tatr z Jaworzyną i Podspadami, jako punktami wypadowymi. Specjalnie ważne jest uruchomienie drużyn patrolowych, które stale lustrować będą popularne tereny zjazdowe, udzielając w razie wypadków pierwszej pomocy. Zwłaszcza pilnie kontrolowana będzie trasa zjazdowa z Kasprowego Wierchu zarówno w stronę Hali Gąsienicowej, jak i Goryczkowej. Na Kasprowym Wierchu czynny będzie punkt pierwszej pomocy zaopatrzony w środki farmakologiczne i opatrunkowe, ekwipunek wysokogórski dla drużyny ratowniczej, sprzęt potrzebny przy poszukiwaniach zasypanych lawiną oraz tobogany do zwożenia kontuzjowanych. Wobec dużego ruchu na nartostradzie przez Olczyską zorganizowano na Hali Gąsienicowej specjalny zespół, który nieść będzie pomoc w wypadkach, gdy na pomoc z Kasprowego, czy z Zakopanego trzebaby zbyt długo czekać. W połowie tej trasy wzniesiono pomieszczenie na tobogany, koce i podręczny materiał opatrunkowy, by jak najsprawniej zwieść kontuzjowanych do Kuźnic. Prawdopodobnie zainstalowane będą również specjalne urządzenia elektryczne, które ułatwią wezwanie pomocy ze schroniska na Hali Gąsienicowej, czy Kuźnic.

Podobne punkty pierwszej pomocy t. zw. ratownice istnieć będą na Gubałówce i Kalatówkach.

W Jaworzynie utworzono specjalną drużynę ratowniczą, całkowicie zaopatrzoną w sprzęt wysokogórski i środki opatrunkowe.

Niezależnie od tego referat ratownictwa górskiego TKN. zainstalował we wszystkich schroniskach na terenie Tatr (z wyjątkiem Morskiego Oka i Roztoki) t. zw. stacje ratunkowe, również odpowiednio zaopatrzone.

W razie więc wypadku w głębi gór pomocy udzielać będą w pierwszym rzędzie schroniska, czy punkty ratunkowe (Kasprowy Wierch, Kalatówki, Hala Gąsienicowa), a niezależnie od tego zawiadomione o wypadku śpieszyć będzie z pomocą Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Szpital Klimatyczny w Zakopanem został przystosowany do zwiększonej pomocy chirurgicznej i opieki w ciężkich wypadkach, wymagających leczenia szpitalnego.

W Zakopanem są do dyspozycji cztery karetki pogotowia ratunkowego. W razie potrzeby będzie ich sześć.

Nad całością akcji ratowniczo - sanitarnej czuwa specjalna Komisja Sanitarno - Lekarska pod przewodnictwem gen. dr Stanisława Rouppera, utworzona w ramach Komitetu Organizacyjnego FIS.

Walne zebranie Hakoachu bielskiego

BIELSKO, w lutym.

W sali Kahału odbyło się onegdaj doroczne walne zebranie Hakoachu, jednego z najsilniejszych klubów żydowskich w Polsce. Zebranie zagaił prez. p. E. Korn witając szczególnie delegatów Egzekutywy okręgowej Makkabi i ŻTGS Makkabi i oddając hołd pamięci jednego z najofiarniejszych członków, błp. Karola Bettera. Zebrani wstali z miejsc i minutą milczenia uczcili Jego pamięć.

W rocznym sprawozdaniu podkreślił prezes klubu wzrastające z roku na rok wymagania stawiane szczególnie sportowcom żydowskim, omówił sukcesy sportowe poszczególnych sekcyj i borykanie się z trudnościami finansowymi, z których udało się wreszcie wyjść obronną ręką dzięki nadzwyczajnym wysiłkom całego zarządu i hon. prezesów pp. O. Mangera i A. Rabinowitza. Mowca wyraził podziękowanie miejscowym władzom, burmistrzowi dr Przybyle, Policji Państw., prezesowi Podokręgu, p. Kornasiowi, lekarzom sportowym pp. dr Kliegerowi, dr Marienstrausowi oraz sanitariuszowi PCK, p. Mosesowi.

Sprawozdanie z działalności sekcji piłkarskiej złożył p. Schrötter. Piłkarze Hakoahu uplasowali się w dotychczasowych rozgrywkach A klasy na 5-tym miejscu, rozegrali ogółem 37 spotkań, wygrywając 16, przegrywając 14. Pozostałe mecze zakończyły się remisowym wynikiem. Jako hon. trener czynny był w dalszym ciągu p. Huppert. Dobrze spisała się drużyna juniorów, których jest 40. Pod koniec sezonu piłkarskiego dał się dotkliwie odczuć brak boiska, które zostało zamknięte. Sprawozdawca zapewnia jednak, że z nadejściem sezonu wiosennego Hakoach będzie nadal w posiadaniu własnego boiska.

Kierownik sekcji tenisowej, p. Woreczek przedstawił wyniki tenisistów, którzy po raz pierwszy zajęli w Łodzi zaszczytny tytuł żydowskiego mistrza drużynowego Polski. Schiff zdobył mistrzostwo Krakowa, a na tym samym turnieju Hoffmann zdobył wicemistrzostwo juniorów. Żywym aplauzem przyjęli zebrani sprawozdanie sekcji pływackiej, która w ciągu roku 8 razy zdołała poprawić rekordy Polski. Najpopularniejsza pływaczka Polski, Gertruda Dawidowiczówna 3 razy poprawiła rekord na 100 m, raz na 50 m, zdobyła mistrzostwo Polski i cenny puchar na zawodach międzynarodowych z Finlandią, w których godnie reprezentowała barwy polskie. W uznaniu za te wyniki została Dawidowiczówna zaliczona do kadry olimpijskiej. Ogółem zajmuje Hakoach 6 pozycyj na liście rekordów pływackich Polski. Z uznaniem podkreślono wyszkoleniową pracę trenera, p. Juckera, którego wyniki były bardzo dodatnie. Sekcja pływacka wyraziła podziękowanie burmistrzowi dr Przybyle i sekretarzowi Magistratu, p. Hessowi za popieranie sportu pływackiego w Bielsku oraz prasie sportowej i codziennej, m. in. „Nowemu Dziennikowi". Sprawozdanie kasowe złożył p. Moses, a po udzieleniu absolutorium wybrano przez aklamację ten sam zarząd z prezesem p. Kornem na czele. Prezes Egzekutywy okręg. Makkabi, p. Raucher złożył Hakoachowi życzenia dalszych sukcesów, poczem odśpiewaniem Hatikwy zakończono zebranie. Kierownikiem sekcji piłkarskiej pozostał p. Reicher, tenisowej p. Woreczek, a kierownikiem sekcji pływackiej wybrany został p. W. Reicher.

Polscy tenisiści uczestniczyć będą w czterech turniejach rivierowych

Tenisiści polscy wezmą udział (Tłoczyński, Hebda i Baworowski) w kilku turniejach wiosennych na Rivierze.

Poniżej podajemy wykaz turniejów, w których startować będą Polacy:

20 — 26 luty w Boaulieu
27 luty — 5 marca w Monte Carlo
6 — 12 marca w Mentonie
13 — 20 marca w Cannes.

W tym ostatnim turnieju startować będzie prawdopodobnie Jędrzejowska.

PZPN pokryje koszty kuracji Pieca I.

Przybył do Warszawy wezwany przez PZPN na badanie lekarskie reprezentant Polski, Piec I (Naprzód - Lipiny). Zawodnik ten uległ dotkliwej kontuzji w czasie meczu rozegranego na Śląsku 26 grudnia ub. r.

Badanie przeprowadzone przez dr Przeworskiego wykazało uszkodzenie zewnętrznego wiązadła stawowego prawej nogi. Zgodnie z zaleceniem lekarza Piec I otrzyma 20 diatermii i 20 masaży. Koszty tych zabiegów pokryje PZPN pod warunkiem, że macierzysty klub Pieca (Naprzód - Lipiny) zobowiąże się nie wystawiać tego zawodnika do meczów treningowych i mistrzowskich do dnia 4 marca rb.

Odczyt prezesa francuskiego zw. narciarskiego w Warszawie

We wtorek odbył się w sali kina „Roma" w Warszawie odczyt bawiącego w stolicy przejazdem prezesa Francuskiego Zw. Narciarskiego, p. Matter pt. „Narciarstwo we Francji". Na odczycie obecny był ambasador Francji p. Noel, prezes PZN wicemin. Bobkowski oraz licznie zebrana publiczność.

Prelegent scharakteryzował walory narciarskie wschodniej i połudn. Francji oraz rozwój narciarstwa francuskiego.

Po odczycie odbył się pokaz filmów francuskich, obrazujących narciarskie tereny Francji, a nadto dwa reportaże z mistrzostw FIS 1937 r. w Chamonix oraz z wyprawy francuskiej w Himalaje.

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.